Ner 64. ROK 1840

WTOREK 17 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10, miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Gabryela Arch.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Boguchwała.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
16 6	27" 3, 557	— 2, 3	1, 62	Pł Zachodni słaby	Pochmurno	Snieg
2	3, 756	+ 1, 4	1, 65	,, ,,	,,	
10	5, 966	— 1, 6	1, 54	Zachodni słaby	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Towarzystwo Dobroczynności podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż Ciągnienie Loteryi Fantowej na korzyść Ubogich odbędzie się w następną sobotę to jest dnia 21 b. m. o której bliższe szczegóły w zwykłych afiszach zamieszczonemi zostały.

Wiadomości zagraniczne.

— *Petersburg* 20 (3) *Marca*. —

N. Pan Najwyżej rozkazać raczył, aby z powodu zgonu J. K. W. xiężnej Elżbiety Brunszwickiej; dwór cesarski przywdział żałobę na dni sześć, z zwykłemi podziałami, począwszy od dnia 16 lutego.

W zeszłą niedzielę N. Pan raczył przyjmować, na prywatnem posłuchaniu, xięcia Bentheim, przybyłego w nadzwyczajnem poselstwie od króla Jmci Duńskiego; również hrabia Schimmelpenninck, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny króla Jmci Niderlandzkiego, po powrocie na swoje stanowisko miał zaszczyt przedstawić się J. C. Mci następnie xiąże Bentheim i hrabia Schimmelpenninck mieli zaszczyt prezentować się J. C. W. Cesarzewiczowi Następcy Tronu, a potem J. C. W. xięciu Leuchtenbergskiemu

Paweł Delarue z Anglii, otrzymał od ministerstwa skarbu, sześcioletni przywilej na aparat, służący do wyrabiania, sposobem prostym i tańszym, kwasu węglowego i do połączenia go z gleitą, oraz z innemi materyałami, w celu otrzymania najlepszego gatunku blejwasu.

— *Paryż* 29 *Lutego*. —

Wczoraj nadeszły do Tuilleries piersze depesze od pana Guizot z Londynu.

Dziś z rana odbyło się w Tuilleries posiedzenie rady ministrów, na której obecnemi byli wszyscy członkowie nowego gabinetu. Mniemają, że jutro izba deputowanych odbędzie posiedzenie.

Rząd ogłasza dziś następujące telegraficzne depesze. Madryt 25 lutego. Poseł francuzki do ministra spraw zagranicznych. Posiedzenie kortezów w dniu 23 b, m. zostało zawichrzone przez burzycieli na galeryach publicznych. Wczoraj znowu coś podobnego zaczeło się zewnątrz, nieporządek przybierał już charakter powstania. Ponieważ niebyło żadnego właściwego do tego powodu, wypadało więc domyśleć się jakiegoś dawniej ułożonego spisku. Rząd dla uniknie-

nia powtórzenia podobnych niespokojności, osądził za potrzebne, ogłosić Madryt w stanie oblężenia. Spokojność natychmiast przywróconą została. II. Bajonna 1 marca. Dowódca 20 dywizyi militarnéj do ministra wojny: »Espartero ukazał się w dniu 23 lutego pod Segurą i wezwał twierdzę żeby się poddała, a gdy garnizon odpowiedział odmównie, kazał wnieść bateryę które w dniu 25 zaczęły grać i zmusiły nieprzyjaciół do zaprzestania ognia. Spodziewano się prędkiego poddania się twierdzy. III. Bayonna 1 marca. Podprefekt Bayonny do ministra spraw wewnętrznych: »List z Saragossy donosi, że krystyniści zajęli Segurę w dniu 27 z rana o godzinie 7. Madryt w dniu 26 był zupełnie spokojny.

Moniteur Par. zawiere dziś obszerny raport względem wspomnionych już walk pod Mostaganem i Mazagren. Liczy on je do najświetniejszych czynów orężnych, jakie roczniki wojenne przytaczają. Mała twierdza Mazagran, któréj garnizon składał się tylko z 123 ludzi pod dowództwem kapitana Lelievre, broniła się od dnia 2—6 lutego przeciw powtarzanym gwałtownym natarciom 1,200 Arabów pod dowództwem Mustafy Ben Tamy. Nieprzyjaciel zajął niższą część miasta, która nie mogła być obsadzoną, i z tamtąd słał gęsty ogień na garnizon. Inny korpus o 700 do 800 jeźdźców arabskich, przeciął związek z Mostaganem, tak że z tamtąd nie można było przynieść pomocy ściśnionemu garnizonowi. W dniu 6 z rana Arabowie probowali ostatniéj rozpaczającéj napaści, która jednak równie jak wszystkie poprzedzające przez dzielny oddział w twierdzy z równem męstwem i zimną krwią odparta została. Tą ostatnią porażką zniechęcony nieprzyjaciel cofnął się. Zostawił on mnóstwo trupów na miejscu bitwy, i najumiarkowańsze raporty liczą jego stratę na 5—600 ludzi. Garnizon w Mazagran ma tylko 3 zabitych i 16 ranionych. Przy usiłowaniach garnizonu z Mostaganem wcelu przywrócenia związku z twierdzą Mazagran, stracili Francuzi 42 ludzi.— Od dnia 7 lutego nieprzyjaciel nie ukazał się już w okolicy Oranu, rezultat napadu na Mazagran pozbawił Arabów ducha. Abd-el Kadera bawi w Tekedempt i dotychczas nie miał jeszcze osobiście udziału w walce. W prowincyi Algieru nie czyniono nowych kroków nieprzyjacielskich. Stan prowincyi Konstantyny podług ostatnich raportów z dnia 9 lutego był zupełnie zaspokajającym. Wielu szeików odstąpiło od Abd-el Kadera, i poddało się władzy francuzkiéj. Abd el Kader intryguje ciągle w téj prowincyi, i grozi pokoleniom, które się jeszcze otwarcie za nim nie oświadczyły, że wkrótce przybędzie i surowo ukarze tych którzy mu odmówią posłuszeństwa. Ahmed bej opuszczony przez swoich stronników mieszka w Dir.

Pod względem Afryki, pan Thiers miał przed kilku dniami oświadczyć, iż w razie gdyby został ministrem, dałby następce marszałkowi Valée i opierałby się wszelkiemi siłami udziałowi xięcia Orleanu w wyprawie przeciw Abd-el-Kaderowi.

Marszałek Valée wydał rozkaz dzienny do wojska, w którym garnizonowi w Mazagran, a mianowicie kapitanowi Lelievre, największych pochwał nie szczędzi.

— *Londyn* 28 *Lutego.* —

Rząd miał podług zapewnień dzienników Irlandzkich udzielić pozwolenie wybierania min złotych które tam w pół kręgu około góry Craghan na płaszczyznie dziesięciu mil kwadratowych angielskich zostały odkryte. Dawno już w strumieniach które mają źródła swoje w téj górze, znajdowano ziarna złota i spodziewają się bogatego zbioru z mających się złożyć kopalni.

Pannjący xiąże sasko koburski opuścił wczoraj po południu Londyn i w Woolwich wsiądzie na statek, udając się na ląd stały. Xiąże następca tronu Ernest, został tu jeszcze wczoraj wieczorem widziano go z królową i xięciem Albertem w teatrze Coventgarden.

Pan Guizot onegdaj wieczorem przybył tu z Dower i stanął w pałacu poselstwa.

Podług raportów z Malty 16 b. m., admirał Stopford przybył tamże w dniu 12. Jego tymczasowy zastępca kontradmirał sir John Louis objął już w dniu 9 dowództwo floty stojącéj na kotwicy pod Vurla i wywiesił flagę swoję na okręcie liniowym Benbow.

— *Mas de las Matas* 17 *Lutego.* —

Jutro główna kwatera wyruszy z tąd w kierunku Segury, noc spędzi w Andorra, a nazajutrz uda się do Muniesa, gdzie znajduje się artylerya i wszystko co jest potrzebne do oblężenia. Jeśli pogoda będzie pomyślną wtedy za cztery lub pięć dni rozpocznie się napad. Nie powątpiewają bynajmniej o szczęśliwym wypadku tego przedsięwzięcia:

Wczoraj przybył tu jenerał van Halen i prawie cały dzień bawił z xięciem Vittoryi Dziś zrana odjechał znowu, objąć dowództwo nad wojskiem w Katalonii.

Jenerał Jamper pozostaje tu z 10—12 batalionami. Garnizon Mas de las z Matas który to punkt dobrze jest obwarowany, składać się będzie z dwóch batalionów, Aguaviva i Gimbrosa zostaną opuszczone, ponieważ w obecnych okolicznościach nie ma potrzeby osadzać je.

Rozmaitości.

K U M.

Bogaty piekarz Beutel w miasteczku T.. trzymał do chrztu dziecię swego zacnego współ obywatela kramarza Rabe. W wielkim chrzestnym ubiorze, z bukietem przy boku, przyszedł do domu, aby swoję żonę zaprowadzić na ucztę która uświetnić miała chrzciny. Kiedy z powodu wyjścia jejmości, która zwykle przedawała bułki, zamknął sklep i obejrzał starannie, czy jego szafka, w której kilka tysięcy talarów leżało, dobrze jest zamkniętą, kazał służącéj, aby pilnowała domu i wychodził już z swoją wystrojoną małżonką. W téj saméj chwili nadszedł majster Ochs, rzeźnik z W... stały kundman majstra Beutel, który prócz piekarki trudnił się jeszcze karmieniem wieprzy. — »Przykro mi, majstrze Ochs, rzekł Beutel, przychodzicie zapewnie po wieprze, a ja wychodzę na chrzciny do kuma Rabe.» — »Długo myślicie zabawić tam? zapytał Ochs?» — »Myślę, że z półtoréj godzinki będzie dość.» — »No to jeśli się nie lękacie, żebym wam co ściągnął, wypalę sobie u was tem czasem fajkę. — Doskonale, możecie przytém obejrzeć mój karmnik i parę sztuk które się w nim znajdują. Gertrudo! pokaż majstrowi Ochs wieprze, i zastaw tam co na stół!

Tymsposobem mała przeszkoda szczęśliwie usuniętą została i małżonkowie Beutel ukazali się w domu kuma Rabe, na uczcie jakiéj dawno już nie bywało w T... Wprawdzie pan Rabe cierpiał gwałtowny ból głowy i oczu i nakoniec oddalił się, ponieważ nie mógł znieść światła, ale zostawił w swojém miejscu jednego z obecnych kuzynów, który całe kumostwo, tudzież plebana i organistę obficie ciastami i kawą raczył, po kawie, dla mężczyzn urządził stoliki gry, kobietom opowiadał o swoich podróżach, i nakoniec całe towarzystwo zebrał przy dobrze zastawionéj wieczerzy. Majster Beutel był w dobrym humorze i zupełnie zapomniał o rzeźniku i wieprzach.

Tymczasem majster Ochs odbył przegląd, pozwolił sobie parę porządnych porcyi chleba z masłem, piwa i wódki i usiadłszy w wygodném krześle majstra Beutel palił sobie fajkę. Wprawdzie czas zaczął mu zdawać się długim, ale ponieważ nie chciało mu się odchodzić a nad to parę spasłych wieprzy, bardzo mu się podobało, postanowił czekać powrotu piekarza, i nakoniec usnął z nudów, jak to już dawno uczynił jego ulubieny Pakan, brytan angielski, leżący przy nogach jego. Kiedy po kilku godzinach obudziło go własne jego chrapanie było już wszystko ciemno w około i nie mógł nic rozeznać tylko okno, przez które wpadał jeszcze słaby zmrok, bo księżyc na nowiu zakryty był mglistemi chmurkami. Zawołał wprawdzie Gertrudy, która chętnie byłaby mu przyniosła światło, nie uczyniła jednak tego, bo nie słyszała wołania, najprzód dla tego, że o godzinie pierwszéj zrana musiała napalić w piekarni, powtóre, że zaryglowawszy drzwi domu, ufna w obecności i czujności gościa, położyła się nieco w swojéj komorze. Nasz majster nałożył sobie fajkę i właśnie chciał skrzesać ogień, kiedy postrzegł, że ktoś z podwórza wdrapał się na okno i bez wielkiego trzasku stłukł szybę. Leżeć! rzekł cicho rzeźnik do przebudzonego psa, a kiedy to powiedział, mógł być pewnym, że Pakan nie ruszy się pierwéj, poki zakaz nie zostania cofnięty. Tymczasem ten ktoś otworzył zasuwy okna, wszedł do pokoju i widać nie postrzegł w ciemności siedzącego rzeźnika i jego czarnego psa, bo prosto poszedł do szafki, któréj położenie musiał znać dokładnie, otworzył ją zapewnie witrychem i zabrawszy w kieszeń znajdujące się w niéj paczki talarów, zabrał się wyjść jak był wszedł. Ale w téj chwili rzeźnik zawołał: Hussa, Pakan! i w mgnieniu oka pies porwał złodzieja za piersi i rzucił go o ziemię. Puść! rzekł majster Ochs do psa, a potém zwracając mowę do złodzieja dodał: A ty podnieś się i stań tu w kącie, a nie rusz się, bo jak raz jeszcze poszczuję mego psa, to on skosztuje jaki ma smak twoje ciało. Potém tak silnie krzyknął na Gertrudę, że ona obudziła się przecie, i tak prędko jak mogła po ciemku przybiegła. — »Co to majstrze Ochs? aha — nie macie widzę światła. — I nie potrzebuję go odpowiedział rzeźnik. Idź tylko do pana Rabe, i powiedz twemu panu, żeby co prędzéj przyszedł do domu, że tu jest złodziéj. — Złodziéj! ah mój Boże! zawołała dziewczyna.— Cicho, ty głupie stworzenie, żebym był chciał

hałas zrobić, tobym to sam potrafił. Już ja tu złodzieja trzymam, przyprowadź tylko majstra Beutel.

Gertruda pobiegła jak szalona. Majster Ochs usiadł zobie napowrót spokojnie, i uczynił to co chciał uczynić w chwili, kiedy złodziej wlazł oknem, to jest skrzesał ogień i zapalił fajkę. Złodziej zaczął kapitulować, widocznie zmienionym głosem. Ofiarował zwrócić to co ukradł i nadto jeszcze jako okup dać trzy dukaty, które miał przy sobie.— To jest rzecz majstra Beutel! mruknął rzeźnik, ja nia mogę wiedzieć wieleś ukradł.— I ilekroć powtórzono projekt i płaczliwe prośby o wypuszczenie, rzeźnik milczał, albo odpowiadał. To należy do majstra Beutel.

Nakoniec zabłysły latarnie na ulicy. Gertruda poruszyła całe towarzystwo biesiadujące i majster Beutel postępował na czele małéj armii. Ale tylko sam dowódca, odważył się wejść do stancyi. — Gdzie jest złodziéj? zapytał on. —Stoi tam w kącie. — Majster Beutel skierował w tę stronę latarnię. — A do kroć piorunów! krzyknął, to mój pan kum! Istotnie to był kum Rabe. Zaczął on coś mówić o żarcie, ale otwarta szafka i rulony talarów w jego kieszeni zbyt wyraźnie zaprzeczały jego mowie. Majster Beutel w interesach pieniężnych nie lubił żartów, i dla tego kum Rabe, został z pod straży Pakana, który go nie spuścił z oczu, w tedy dopiero uwolniony, gdy nadszedł dozorca, który go pod straż zaprowadził.

Zawdzięczając wyświadczoną przysługę, majster Beutel tanio przedał majstrowi Ochs trzy tęgie wieprze, i dodał mu czwartego, który także miał na sobie centnar mięsa.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 13 *do dnia* 14 *Marca.*

Czaplicki Józef ob., Wendrychowski Józef ob., Zieliński Józef, Kaempf Rudolf, z Polski; — Pfanner Franciszek, Pischtek Adalbert, z Galicyi; — Schott Grzegorz, z Prus.

Wyjechali z Krakowa.

Perski Stanisław ob., Komornicki Walenty ob., do Polski; — Brudkowski Michał, do Galicyi.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 1534.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI
W SENACIE RZĄDZĄCYM
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości że w myśl Uchwały Senatu Rządzącego z dnia 21 lutego r. b. N. 989 odbędzie się w Biórach Wydziału w godzinach przedobiednich na dniu 20 b. m. i r. publiczna in minus licytacya na wypuszczenie w entrepryzę odmurowania kanału w Sekcyi III. traktu Austryacko-Prusko Szląskiego we wsi Smierdząca sytuowanego. Cena do pierwszego wywołania złp. 289 gr. 20 naznacza się. Chęć licytowania mający złoży na *vadium* złp. 30 o innych warunkach w Biórach Wydziału wiadomość powziętą być może.

Kraków dnia 7 marca 1840 r.

Senator prezydujący
J. Księżarski.

(2r.) Referendarz L. *Wolff.*

Doniesienie prywatne.

Słychać tu było, iż jakaś kompania zagraniczna wysłała komissantów z Krakowa dla znalezienia drzewa swierkowego nadzwyczajnéj miary; gdy zaś niżej podpisany leśniczy przywilejowany, tegoż samego gatunku drzewo swierki (Rothtanne albo Rothfichte, *abies rubra,* albo *abies picea*) żądanéj miary, to jest: na 12 sążni długości, a 16 cali w cieńszym końcu w rozmierze wideńskiéj miary znalazł, i nawet jednę sztukę dla naocznego przekonania sciąć rozkazano; przeto każdemu takowego drzewa potrzebującemu niniejszym donosi; iż w lasach Toporzyskich, Cyrk. Wadowickim w Galicyi Austryackiéj nad rzeką Skawą takowe drzewo znajduje się. Wszelkie zapytania w listach frankowanych przez Bilsko do Jordanowa. *Postrestando,* w Toporzysku, a odpowiedź otrzymają.

Toporzysko 5 marca 1840 roku.

Johan *Hrabel* Leśniczy.